

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., miesz. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, sobota 10 listopada 1906
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,35 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 257.

Sprawa nauki religii w W. Ks. Pozn.

Pod tym tytułem podaje »Germania« nadzwyczaj ciekawe dokumenty, rzucające jaskrawe światło na postępowanie władz w sprawach nauki religii.

Jest to korespondencya pomiędzy pewnym proboszczem a jedną z rejencyi W. Ks. Poznańskiego. Prob. pisze:

. . . listopada 1904.

Powiadamiam rząd królewski uprzejmie, że bez mej wiedzy wprowadzono tu niemiecką naukę religii, pomimo że wysokiem pismem rejencyi . . . z d. . . . 1888 r. do prowadzenia nauki religii w szkołach tutejszej parafii byłem dopuszczony.

Inspektor szkolny . . . . urościł sobie nawet prawo, jako protestant dzieci katolickie w szkole egzaminować z religii. Nie dosyć na tem, król. inspektor szkolny powiedział nauczycielowi, że mu nie wolno wpuszczać mię do szkoły, ponieważ kierowanie nauką religii mi nie przysługuje.

Skutkiem tego upraszam król. rejencyą bardzo uprzejmie:

1) Pouczyć nauczyciela . . . . ., że bez mej wiedzy nie wolno mu żadnych zmian w nauce religii wprowadzać i także dalej, aby udzielał nauki religii jak dawniej i 2) zechciał wyjaśnić król. inspektorowi szkolnemu, że z urzędem jego nie zgadza się wywoływanie niesnasek pomiędzy nauczycielem a duszpasterzem. Unižony

. . . . . proboszcz.

Gdy na pismo to nie nadeszła żadna odpowiedź, napisał proboszcz powtórnie.

. . . grudnia 1904.

W sprawie spornej o kierownictwo nauką religii i wprowadzenia bez mej wiedzy nauki religii w niemieckim języku upraszam rząd królewski o łaskawe doniesienie mi, co stało się z wnioskiem mym . . . .

. . . . . proboszcz.

Na to pismo nadeszła taka odpowiedź:

Król. rejencya
Wydział dla spraw kościelnych i szkólnych.

. . . grudzień 1904.

Na zażalenie . . . odpowiadamy Waszej Wielebności, że katolickim dzieciom szkół jego parafii bywa nauka religii udzielaną po polsku.

Przy wtrąceniu się pana inspektora szkolnego do owej nauki chodziło jedynie o metodyczne wskazówki, do czego inspektor zupełnie jest uprawniony. Doniesienie, że pan inspektor szkolny miał zalecić nauczycielowi . . . . nie wpuszczać Waszej Wielebności do szkoły, oczywiście na nieporozumieniu polegać musi.

Podpis.

Na tę odpowiedź odpisał proboszcz jak następuje:

. . . . d. . . . marca 1905.

»Katolickim dzieciom Jego parafii nauka religii bywa udzielaną w języku polskim« — tak brzmiała odpowiedź królewskiej rejencyi z . . . . »W rzeczywistości tak jednak nie jest, nie zachowuje się godzin nauki religii planem przepisanych, ponieważ używa się godzin na to przeznaczonych do ćwiczeń w języku niemieckim. Upraszam jeszcze raz bardzo grzecznie poczynić zarządzenia, aby nauki religii udzielano w przyszłości w języku polskim, i aby mię powiadomiono, co w tej sprawie rozporządzono Unižony

. . . . . proboszcz.

Po upływie 2 i pół miesięcy przypomniał proboszcz rejencyi o swym wniosku.

. . . . d. . . maja 1905.

Król. rejencyą upraszam bardzo uprzejmie o łaskawą odpowiedź na me pismo . . ., ponieważ udzielanie religii w języku niemieckim trwa dalej i w miejsce polskich książek dano dzieciom niemieckie książki. Unižony

. . . . . proboszcz.

Rejencya znowu pokryła się milczeniem, z tej przyczyny napisał proboszcz po raz trzeci po upływie drugich 2 miesięcy jak następuje:

. . . . lipca 1905.

Król. rejencyą upraszam o łaskawe powiadomienie, co się stało z mem pismem . . . ., bo udzielanie nauki religii w języku niemieckim trwa dalej w szkołach mej parafii, przez co nauka religii bardzo cierpi i mnie przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii jest bardzo utrudniona. Upraszam też otwarcie mi wyznać, która z szkolnych władz niższych podlegających król. rejencyi znieważa tutejszego nauczyciela... do zachowania nie zgadzającego się z wysokiem pismem król. rejencyi, bo nie podobna mi przypuszczać, że on samowolnie na to się odważył.

Unižony

. . . . . proboszcz.

Wreszcie wymusił petent na swe trzy grzeczne pisma następną odpowiedź od rejencyi.

. . . . d. . . lipca 1905

Do wniosku księdza nie możemy się przychylić

Podpis.

Cała ta korespondencyi dowodzi:

1) że rejencya nic nie wiedziała o wprowadzeniu niemieckiego języka do nauki religii, jakkolwiek według »Nordd. Allgem. Zeitung« to wprowadzenie tylko za pozwoleniem rejencyi ma mieć miejsce.

2) że sprzeciwy duchownego, powołanego do dozoru nad nauką religii zupełnie ignorowano, bo jak się pokazuje nawet sprawy nie zbadano.

3) że rejencya wreszcie potrzykrotnych przypomnieniach dała taka »wyczerpującą« odpowiedź księdzu blisko 75-letniemu i uważała przez to sprawę za załatwioną.

Nawet najgorliwszy hakatysta nie może w obec tego zaprzeczyć, że takie traktowanie nauki religii ze strony rejencyi musi rozgoryczać i duchowieństwo i rodziców.

Tyle »Germania.«

My powiemy więcej, powyższa korespondencya świadczy też równocześnie o tem, jak wogóle się traktuje sprawy polskie.

Wiemy wszyscy, że w wielu razach przy podawaniu petycyi z naszej strony w różnych okolicznościach rejencya najpierw zwleka, potem naciskana wykręca się sianem a wreszcie odpowiada albo es kann nich stattgegeben werden, albo owo słynne: »wir sind nicht in der Lage.«

Podobnie odpowiadają ministrowie na zapytania lub zażalenia naszych posłów — albo nic nie wiedzą, albo przeczą najjaśniejszym dowodom.

Taki jest ich systom!

Areszty szkolne skasowane?!

Areszty dzieci za opór niemiecki opór przeciw Vaterunser i inne »wybryki przeciwko cywilizującej taktyce nowoczesnej« będą skasowane!

Jestto postęp i władza szkolna pruska będzie się starała ogłosić w swych pismach, że w państwie prawa i bojaźni Bożej inaczej dziać się nie może. Zatrąbią pisma o tej wspaniałomyślności władz i od krańca do krańca państwa rozniesie się echo te wieści.

Szczęśliwe nasze dzieci! Odtąd nie będą one odsiadywały po kilka godzin w areszcie!

Tymczasem tak dziać się będzie, jak z przechrzceniami naszych nazw miast i wsi starożytnych. Zostały one polskiemi, ale nazwy otrzymały niemieckie.

Tak będzie teraz z owemi aresztami! Wobec potępienia ze strony ludności nawet niemieckiej — nie będzie odtąd nazwy »areszt«, ale za to temu kulturnemu ćwiczeniu dzieci nadano już teraz nazwę »godzin uzupełniających« (Ergänzungsstuden)! — jak piszą jedne blatty — a drugie głoszą, że »die streikenden Kinder empfangen für jede ausgefallene Religionsstunde 2 Stunden Realunterricht.« — Otóż nie kijem go, tylko drewnem — jak głosi nasze przysłowie!

Zatem, zamiast pouczeń o Bogu i Jego chwale, będą nauczyciele pouczali o psach, kotach, drobiu i zjawiskach natury, bo tak znaczenie tego »Realunterricht« rozumiemy — a naturalnie ta nauka odbywać się będzie w języku niemieckim.

A więc, szanowni rodzice, którzy macie nadal stały zamiar zakazywać dzieciom waszym odmawiania Vaterunser — dziatki wasze, gdy będą zmuszone iść na taką kilkogodzinną »Ergänzungsstunde« zaopatrujcie w ser, cebulki z chlebem, śledzie i t. d. materyały spożywcze, aby nabierając w ten »zrozumiały« sposób strawy duchowej, nie były narażone na brak pokrzepienia swych sił!

Nasze dzieci, a niemiecka nauka religii.

Kobylogóra pod Ostrzeszowem.

W pierwszym oddziale strejkuje połowa dzieci; w drugich oddziałach odnosi się strejk tylko do pacierza niemieckiego, ponieważ religia udzielaną jest po polsku.

Dzieci nie odpowiadające w religii po niemiecku, muszę odsiadywać areszt, po odsiedzeniu którego idą do kościoła modlić się i śpiewać, także zakupiły mszą św. Na wzmiankę i pochwałę zasługują: Wiktor Kuna, Antoni Adamski i Więcek, strejkujący są wszyscy dobrego ducha. Uznania także godne, że obywatel pan Kuna nie ustraszył się groźbą odebrania mu urzędu rendanta kasy szkolnej i innych urzędów, jeżeli syn jego nie będzie odpowiadał w religii po niemiecku, natomiast odpowiedział, że woli stracić urzędy i dochody, jak zaprzedać sumienie. Są też tutaj niestety niby polacy, i to niezależni, którzy dla interesów wolą poświęcić to, co powinno każdemu z nas być najdroższem.

W okolicy naszej, jak w Kuźnicy i Myślniewie także dzieci strejkują z małymi wyjątkami; na pochwałę i wzmiankę zasługują ojcowie rodzin, zacni gospodarze Ponitka i Drożak z Kuźnicy i Karwacki z Bierzowa.

* * *

W Mieszkowie strejkuje tylko kilkoro dzieci, które odsiadują areszt ale pacierz odmawiają po niemiecku.

* * *

Donoszę uprzejmie, że w Hamrzu pod Wolsztynem dzieci dnia 6 listopada zastrejkowały. Gdy nauczyciel przyszedł do szkoły, który tam dotąd dochodzi z Borui, to go wszystkie dzieci po polsku pozdrowiły. na co zdumiony odpowiada; »na nu was ist das«. — Pomimo tego pacierz rozpoczął po niemiecku, a dzieci mówiły po polsku. Dopiero, gdy »Vater unser« zmylił, to mówić przestał, a dzieci wszystkie wołały, że po polsku uczyć się chcą. — Gdy tym kazał wstać, które się po polsku chcą uczyć, to wszystkie wstały, a gdy i po jednemu się zapytywał, jak się chcą uczyć, to wszystkie oświadczyły, iż po polsku oprócz tych maluczkich, które pierwszy i drugi rok chodzą do szkoły. Tak nic nie wskórawszy kazał wszystkim do domu iść i na przyszłą lekcyą karteczki przynieść. Strejkują wszystkie okoliczne wsie, jak to: Boruia, Tuchorza, Balencin, Kiełpiny, St. Dulat, Zodyn, Silec, Horzemin, Kiełkowo, Obra, Tłok, Małaviesz i t. d.

* * *

Pawłowo pod Kiszkowem. Donosiliśmy już raz o naszych dzieciach i o tem, że je surowo karzą, zdaje się, że nasze dzieci ponoszą najsurowszą karę ze wszystkich strejkujących dzieci. Bóg im dopomaga z wyjątkiem kilku, których rodzice widocznie są słabego ducha. Dzieci uległy i powróciły do niemieckiej nauki. Najboleśniejszem jest, że w sąsiedniej wsi Rojowcu dwoje dzieci, chłopiec i dziewczę, powróciły do »Vater unser«, a natrafiając dzieci

idące z odsiadywanej kary nazywają je: »polnische bande«. — Czy to nie jest bolesnem? —

Sprawy szkolne.

X. prob. Surzyński niegodny należeć do dozoru szkólnego.

X. proboszcz Surzyński otrzymał następujące pismo:

»Jak nam wiadomo, rozwinąłeś ksiądz żywą agitacyą przeciwko udzielaniu nauki religii katolickiej w języku niemieckim i dałeś stanowisku swemu niedwuznaczny wyraz wobec komisarza naszego przy sposobności rokowań z dozorem szkolnym.

Stanąłeś Ksiądz tem samem świadomie w przeciwieństwie do rozporządzeń naszych, jako nadzorczej władzy szkólnej, tak iż jesteśmy zmuszeni uznać Księdza niezdatnym do dalszego sprawowania urzędu członka dozoru szkolnego.

Zwalniamy przeto Księdza niniejszem z urzędu członka dozoru katolickiej szkoły w Kościanie.

podpis nieczytelny.«

Wymowne!

Pan amtowy Rodig w Jełowie

do pana landrata w Opolu.

Do »Gazety Opolskiej« nadesłano następujący tajny »berycht«, który przytaczamy w polskiem brzmieniu, aby czytelnikom naszym z podobnymi tajnymi »berychtami« zapoznać.

Brzmi on:

Jełowa, 2 kwiet. 1906 r.

Wielmożnemu Panu Królew. Landratowi Własnoręcznie. Tajne. w Opolu.

Wielmożnemu Panu przesyłam w załączeniu pismo do królewskiej prokuratoryi w Opolu z trzema dodatkami z prośbą o przyjęcie do wiadomości i podaje dalej.

Statuta i spis członków polskiego Towarzystwa wydobędę od pp. Lelka, jak się spodziewam, na mocy przymusowego postępowania. Główni członkowie oczywiście nie będą tam pewnie wymienieni.

Rzeczą pożądaną będzie, o ile możności, zaraz w pierwszych początkach przeciwko Towarzystwu wystąpić, a gdy to się uda, napewne Towarzystwo długo istnieć nie będzie. Ludność bowiem w ogólności nie chce wiele o tem wiedzieć, a tylko chłopi (gburzy) w Ługnianach, w pierwszej linii Franciszek i Andrzej Świerez, Franciszek Kaniut, młynarz Solga, Gralla i inni są podżegaczami, a za nimi stoi bezwątpienia X. proboszcz w Ługnianach, który z owymi ludźmi, szczególnie z Franciszkiem Świerczem ściśle zaprzyjaźniony jest Mniemany przewodniczący Towarzystwa, Teodor Lelek, zupełnie niedojrzały, może przeszło dwudziestoletni chłopak, jest jedynie podsuniętą osobistością bez żadnego znaczenia; był on upatrzony na przewodniczącego niedoszłego do skutku Towarzystwa katolickiej młodzieży, a nadaje sobie do tego tytuł poliera murarskiego.

Że i jak proboszcz ługniański podburzająco działa, wynika to najlepiej z niedawnego wypadku, który podobno(!) dał powód nauczycielom w Ługnianach do użalenia się u inspektora szkolnego. Otóż proboszcz miał podmówić różnych ludzi, aby nie wzięli udziału w urządzonym przez nauczycieli wieczorku familijnym, na który też mało kto poszedł. — Robotnicy udali się z dziećmi na wieczorek, bardzo się dobrze bawili i chcą teraz właśnie tem więcej uczęszczać na takie rozrywki. Mniejsi ludzie w Ługnianach są bezwątpienia wiele rozumniejsi aniżeli gburzy i ich zwolennicy, którzy w reprezentacyi gminnej mniejszych ludzi wraz z sołtysem rerorzują i też z pomocą proboszcza wszystko, co chcą, przeprowadzą, pod wszelką władzą dołki kopią i podburzająco działają w polsko-radykalnym duchu.

Podpadającem jest, w jak ścisłej styczności uwydatnia się polityczne usposobienie gminy przy wydzierżawianiu polowania. W pewnem głosowaniu naprzykład nie byłby dzierżawca polowania Golenia uzyskał niedawno wydzierżawionego (podobno przez Wgo Pana zatwierdzonego) obwodu myśliwskiego w Ługnianach. Mali posiedziciele, także część gburów, byli przeciwko temu, ale więksi gburzy i proboszcz byli za tem, ponieważ Golenia, jako równomyślny z nimi jest ich sprzymierzeńcem, tak przekabacili na swoją stronę sołtysa, który nie ma żadnego własnego zdania, a tylko jest organem wykonawczym ich woli.

Gdyby Wielmożny Pan do tego wiedział, w jakim stopniu Golenia i jego wiele obiecujący synalek pijaństwu się oddają i w napiłym stanie publiczne bezpieczeństwo bronią myśliwską na szwank narazić są zdolni, to nie wątpię, że Wielm. Pan znalazłby środki i sposoby, aby odmówić zatwierdzenia kontraktu polowania. — Ogłoszenie Goleniów (ojca i syna) i jeszcze wielu innych tu i w Ługnianach opilcami jest tak długo niemożliwe, póki kontraktu zarządu gminy nie ma, lub też takowego przymusowo wydostać nie będzie można.

Rodig.

»Berycht« ten mówi sam za siebie. Zbudowany on jest na samych domysłach i przypuszczeniach. Świadczy on znakomicie o sławionej bezustannie kulturze i wolności obywatelskiej w Prusach. Komentarze wobec tego zbyteczne. —

* *Zebranie przedwyborcze* dotyczące wyborów do rady miejskiej miasta Śremu odbędzie się w niedzielę, dnia 11 listopada o godzinie 4 po południu na sali hotelu Victoria.

Komitet.

* *Walne zebranie wyborcze* odbędzie się w Ostrowie w niedzielę, dnia 11 listopada b. r. o 4 po południu w w Domu Katolickim.

Porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Sprawa Towarzystwa wyborczego. 3) Sprawozdanie poselskie. 4) Wolne głosy.

Posłowie nasi do sejmu panowie Mizerski i dr. Niegolewski wygłoszą sprawozdanie o czem donosi wyborcom

Powiatowy komitet wyborczy.

* *Wiec relacyjny* odbędzie się w Koźminie na sali hotelu du Nord w niedzielę 11 listopada o godzinie 4 po południu.

O liczny udział wyborców z całego powiatu prosi

Komitet wyborczy powiatowy.
Chosłowski, przewod.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pisma niemieckie dużo piszą o przesileniu kanclerskiem, to znaczy, że stanowisko kanclerza jest zachwiane. Niektórzy zalecają rozdział pracy — Bülow ma zatrzymać kanclerstwo a prezydyum w pruskiem ministerstwie złożyć na inne barki. — Podobny rozdział pracy nastąpił za czasów Caprivi'ego i skończyło się na usunięciu go z urzędu.

— Berlin. Celem usunięcia a conajmniej złagodzenia drożyzny mięsa zamierzone jest chwilowe zniesienie na bydło i mięso zagraniczne.

— Lipsk. »Leipzige Neueste Nachrichten« uzupełniając rewelacye w sprawie ustąpienia Bismarcka przed 15 laty ogłaszają pismo odręczne cesarza Wilhelma, wystosowano do Bismarcka z powodu sprawozdania generalnego konsula niemieckiego w Kijowie. To pismo cesarskie, które jak wiadomo, stało się jedną z przyczyn ustąpienia Bismarka, brzmi: »Sprawozdanie konsula w Kijowie daje do zrozumienia, że Rosya zmierza do wojny i że armia rosyjska zabiera się do strategicznego marszu ku granicy. Wyrażam w obec tego ubolewanie, że tak mało wiedziałem o tem. A przecie obowiązkiem Pana było zawczasu mnie o tem poinformować. Należy atoli też wczas ostrzedz Austryą o tych zamiarach Rosyi. W obec tego wyjazd mój do Carskiego Sioła nie jest obecnie na czasie.

Rosya. Moskwa. Wieczorem bandyci dostali się do pustelni łukjanowskiej, zajętej przez klasztor męski około linii kolei jarosławskiej, zabili archimandrytę, zranili furtyana, skradli utensylia cerkiewne i pieniądze, poczem uciekli. Bandytów było siedmiu, z których trzech w mundurach studenckich.

— Moskwa. Dokonano rewizyi i aresztowań, których ofiarą padł głównie komitet centralny partyi socyalno-demokratycznej. Aresztowano 25 osób. — Przy ulicy Dołgorukowskiej w jednem z mieszkań urządzono zasadzkę. Zabrano adresy i wykazy organizacyi okręgowej.

— Moskwa. Przestępcy polityczni dokonali zamachu na życie służącego, aby umknąć z więzienia. Kiedy służący wszedł do celi i zaczął rozdawać herbatę, rzuciło się do niego 5 osób. Związali go, zatkali mu usta mokrem płótnem i chcieli go powiesić. Zamiaru tego przecież zaniechali i zanieśli związanego do klozetu. Tam jeden z nich trzymał służącego, a inni zaczęli wypiłowywać kraty. Następnie pochwycili drugiego służącego i także go związali. Hałas usłyszał wartownik i zapobiegł ubieczce. Obu służących strasznie obito. Jest zamiar oddania wszystkich uczestników zamachu pod sąd polowy.

— Baku. Zarząd miasta Baku zawiesił wszystkie wypłaty, Suma protestowanych weksli prywatnych dosięga tu już 800,000 rubli.

Czarnogóra. Cetynia. Prezydentem skupczyny został wybrany wojewoda Petrowicz. Posłowie złożyli przysięgę.

Serbia. Belgrad. Ustąpienie prezydenta gabinetu Pasicza uważają tu za nieuniknione. Słychać, że i król Piotr miał się wyrazić bardzo ujemnie o polityce jego tak w sprawie dostawy armat jak i w sprawie zatargu z Austro-Węgrami.

Anglia. Portsmouth. Zaburzenia nie ponowiły się wieczorem, wejścia do koszar i kwater oficerskich obsadzone są podwójnemi strażami. Marynarze, którzy wieczorem mieli urlop, wrócili spokojnie do koszar a także i ci, którzy pozostali w koszarach nie dopuszczali się również żadnych wykroczeń. Dzięki zarządzeniom władzy, która większą część niezadowolonych wysłała na pokłady okrętów znajdujących się w porcie, usuniętą została możliwość ponownych rozruchów.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 9 listopada 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. — Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Dla rodziców polskich!* Formularze niemieckie, zawierające wnioski do kierowników szkół, aby dzieci polskie po-

ŚWIAT BEZ SERCA.

220 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— Jakto, czyż nie jesteś z tej dzielnicy?

— Jestem z dzielnicy bardzo dalekiej.

Staremu chodziło o to tylko, ażeby się wygadać, zaczął więc opowiadać po swojemu o pożarze Czerwonego domu.

— Jakto? — zapytała Perina — więc ta, którą nazywacie czarownicą, zginęła w ogniu? Czy przekonano się o tem?

— Nic nad to pewniejszego. Djabeł obawiając się, ażeby mu nie uciekła, łeb jej ukręcił. Mała zresztą szkoda, ale to przecie nie wszystko jeszcze.

— A cóż jeszcze?

— Wyobraźcie sobie, że biedna jakaś kobieta, co przechodziła ulicą, wyrzucona została w górę i przygnieciona walącym się murem. Właśnie w tem miejscu, gdzie teraz stoję. Przeniesiono ją do szpitala i mówiono mi, że już umarła. Cóż to za nieszczęśliwy wypadek... nieprawda? Najdziwniejszem oto z całej tej historyi jest fakt, że Perina czarownica, Perina wiedźma, jak ją tu nazywano, porywała tu młode dziewczęta, bo ich krew potrzebną jej była do czarów. W chwili pożaru miała właśnie w swoim domu jednę z tych nieszczęśliwych istot.

Perina zadrżała... Posłyszy zapewne o Janinie de Simeuse i to coś takiego, o czem nie wiedziała.

— A więc? — odezwała się głosem drżącym ze wzruszenia.

— A więc — ciągnął stary, podczas kiedy z jednej strony zły duch ukręcał łeb czarownicy i zabierał ją do piekła, żeby piec przez całą wieczność na rożnie, z drugiej strony Pan Bóg miłosierny uczynił cud prawdziwy, ażeby pokazać wszystkim, jaka jest różnica pomiędzy winnym a niewinnym. — Ujrzano nagle oto białego anioła, który zfrunął z nieba do Czerwonego domu i wyprowadził stamtąd młodą dziewczynę, a podtrzymując ją skrzydłami, sprowadził wolno, pośród płomieni na małą uliczkę l'Estoufade tak, że nawet włos jej się nie zapalił, nie zajęła sukienka.

— A więc... a więc... ta młoda dziewczyna została ocaloną?

— Ma się rozumieć, że została ocaloną... skoro anioł zstąpił z nieba na ziemię, to nie dla tego, ażeby do połowy tylko dzieła swego dokonał.

— Więc ona żyje?

— Tak jak i ty, moja stara.

— I cóż się z nią stało?

Czekając na odpowiedź, Perina czuła, że serce jej bić przestaje, że oddechu jej brakuje.

— Co się z nią stało? — odpowiedział nieznajomy — zaraz ci powiem. Znajduje się w dobrem miejscu, możesz tego być pewna. Biedna dziewczyna tak się wystraszyła, że była prawie nieżywa i nie mogła ani słowa przemówić. Wtedy matka Urszula się odezwała: ja zabieram do siebie ślicznotę, ja będę ją pielęgnować dla miłości Boskiej. — Jak powiedziała, tak zrobiła. I od tego czasu jest u matki Urszuli.

— Cóż to za matka wreszcie? — spytała żywo wiedźma.

— Opatrzność tej dzielnicy... opiekunka biednych ludzi. O, ona jest tu znaną, zapytaj kogo chcesz o nią.

— A gdzie mieszka?

— Chcesz pójść ją zobaczyć?

— Gdzie ona mieszka? — powtórzyła Perina z taką niecierpliwością w głosie, iż jej interlokutor nic nie odpowiedział.

Wiedźma spostrzegła, że wybrała złą drogę ku zdobyciu wiadomości, o jakie jej chodziło i zaraz się pomiarkowała.

— Ta litościwa kobieta — odezwała się z hypokryzyą — po tem, co o niej słyszę, wzbudziła takie we mnie poszanowanie, iż pragnę polecić się jej modlitwom i prosić, aby mi pozwoliła dopomagać sobie w dobrych uczynkach według możności mojej.

— O! — wykrzyknął stary gaduła — widzę, że jesteście uczciwą kobietą i zapewniam, że matka Urszula dobrze cię przyjmie. Domek jej łatwo odnaleźć. Na tej samej on ulicy, na wprost kościoła Matki Boskiej siedmiu boleści. Nadedrzwiami znajduje się krzyż kamienny. Choćby kto nawet nie chciał, to trafić musi.

Perina nie słuchała ani słowa więcej, zerwała się na nogi i pobiegła we wskazaną sobie stronę.

Stary patrzył ze zdziwieniem za oddalającą się, a kiedy mu zniknęła z oczu wśród ciemności, pokiwał głową, szepcąc:

— Czyby to waryatka była? No... napewno, że nie jest przy zdrowych zmysłach.

Wiedźma tymczasem szła, albo raczej leciała w stronę kościoła.

— Czy to podobna? — mówiła do siebie — czy to do uwierzenia? Janina ocalona! Janina żyjąca! To tysiąc razy więcej, aniżelim się spodziewała! Nie wszystko zatem jeszcze dla mnie stracone! Trzymam moją zemstę i moją nową fortunę. Za pomocą Janiny zmiażdżę Keryeana, zdemaskuję Carmen, zgubię ich oboje... a Simeusy nie będą mieli nic do odmówienia tej, co im odda ich dziecię. Niepotrzebnie rozpaczałam. Przyszłość zachowuje mi może jeszcze dni najpiękniejsze! Gwiazda moja jaśniej może błyszczy, niż kiedykolwiek. Jutro pójdę do matki Urszuli i przekonam się o wszystkiem; dzisiaj już za późno.

VII.

Matka Urszula i księżna.

Nazajutrz rano, matka Urszula weszła do pokoju Janiny. Zastała chorą swoją obudzoną już i podpartą na łokciach. Nie była tak bladą, jak dnia poprzedniego, a sine obwódki pod oczami zniknęły zupełnie.

— I cóż, moje dziecię?

Janina nie odpowiedziała, ale wlepiła w poczciwą kobietę spojrzenie, w którem zdawał się błyszczeć promyk inteligencyi.

Po raz pierwszy, po dniach dwunastu, uśmiech ukazał się na ustach dziewczki.

— Jest ci lepiej — rzekła do Janiny matka Urszula — ubierz się w te suknie.

I położyła jej na łóżko suknie, w które Janina szybko się ubrała.

Zegar zawieszony na ścianie w pierwszym pokoju wybił godzinę ósmą.

[Ciąg dalszy nastąpi].

bierały naukę religii tylko w polskim języku, nabywać można w biurze drukarni »Wielkopolanina«, ul. Wodna 15.

* *Towarzystwo Czytelni Ludowych.* **Wszelkie korespondencye w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia ludowa Poznań (Posen Bäckerstr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński Poznań (Posen).**

* *Odezwa.* W dniu 6 grudnia rb. urządzają w Poznaniu niżej podpisane wystawę prac kobiecych. W zakres przedmiotów wystawowych wchodzą wszelkiego rodzaju robótki ręczne, np. haft, koronki, rzeźby itp., dalej obrazy, tak olejne, jak akwarele lub pastele. Wszelkie roboty, od skromnych począwszy znajdą u nas bezpłatne pomieszczenie i podług życzenia właścicielek zbyt ułatwiony przy potrąceniu 10 procent na cele dobroczynne. — Zapytywane z wielu stron, czy nie przyłączyłybyśmy do wystawy robót także bazaru spożywczego, składającego się z wyrobów wiejskich, jak konserw, miodu, wyrobów mięsnych, nalewek, pieczywa itd., jako wchodzących w zakres pracy kobiecej, donosimy uprzejmie, że chętnie przyłączamy tę gałęź przemysłu domowego do naszej wystawy. Produkta wystawione sprzedawać będziemy na rachunek wystawczyń, — potrącając 10 prct. na cel dobroczynny. — Zwracamy już dzisiaj uwagę na mającą się odbyć wystawę, żeby przyspieszyć wykończenie okazów wystawowych, o które uprzejmie prosimy. Sądzimy, że nie potrzeba tu wielu słów zachęty z naszej strony, żeby uzyskać liczny współudział i zainteresowanie się tą sprawą. Świetny rezultat czterech ostatnich wystaw prac kobiecych, to najlepszy dowód, że jest ona pożądanym i sympatycznym objawem działalności kobiet w zakresie życia domowego. Roboty prosimy przesyłać od dnia 15 listopada do 1 grudnia na ręce pań komitetowych, które pod odezwą podają adres swego mieszkania. Prosimy uprzejmie o przesyłanie równocześnie z robotami przekazów pocztowych do odesłania robót, z dokładnym adresem wystawczyń, celem uniknięcia nieporozumień z pocztą, przy odesłaniu robót. — Wystawa trwać będzie od 6-go do 18 grudnia, wstępne oznaczyłyśmy na 25 fen. od osoby, abonament na cały czas na 2 marki. — Szczegóły odnoszące się do lokalu podamy w tych dniach.

Komitet:

Cegielska Paulina (ul. Ogrodowa nr. 10). Kusztelanówna Ojcumiła, (Ogrodowa nr. 12). Kremer Marya, Karwowska Anna, (św. Marcin nr. 58), Dziembowska Zofia, (ul. Teatralna nr. 5), Cichowiczowa Helena, (plac Wilhelmowski nr. 18), Plucińska Stanisława (święty Marcin nr. 5), Paruszewska Marya, (ul. Wilhelmowska nr. 3). Panieńska Helena, Pokrzywnicka Marya, Paczkowska Klara, (ul. Teatralna nr. 3 a), Leitgebrowa Marya, (pl. Królewski nr. 1), Stablewska Elżbieta (pl. Królewski nr. 6 a), Sławska Zofia, (ul. Fryderykowska nr. 26), Mieczkowska Zofia, (Wielkie Garbary nr. 9), Mieczkowska Marya, (ś. Marcin nr. 61), Wicherkiewiczowa Marya, (święty Marcin nr. 6), Żelazowska Władysławowa, Łebińska Marya Halina, (ul. Dolna Wałewa nr. 1), Zakrzewska Ksawerowa (ul. Rycerska nr. 10), Przybyłowska Anna, (ul. Wodna nr. 15).

* *Poznań.* Na Radzie miejskiej omawiano najrozmaitsze sprawy. W miejsce zmarłego Adolfa Kantorowicza wybrano Nazarego Kantowicza na posła do sejmu prowincyalnego, a na zastępce p. Balana. Przy naturalizacyi prywatnego nauczyciela J. Kutznera protestował radny mecenas pan Trąmpczyński, który jest poleconym przez pastora Rosenberga z pod Ostrowa. Protest ten nie został uwzględniony, bo K. jest protestantem. — W sprawie remizy do wozów referował radny Placzek i żądał, aby dla wozów i koni magistrackich obmyślono miejsce przy ulicy Wodnej z którego wyprowadza się pan Hartwig, — sprzedawszy posiadłość Magistratowi. W tej sprawie poparł go radny p. Offierski. Wniosek magistratu o przebudowanie stajni przy placu Wronieckim przepadł ponownie. — Następiły potem sprawy kanalizacyi, przełożenie rur gazowych, wytknięcia nowych ulic i te przyjęto bez dyskusyi. Następnie zapytał p. Trąmpczyński o wyjaśnienie, jakim sposobem bez wiedzy deputacyi szkolnej uwolniono nauczyciela Rauera z Poznania, a wysłano go na nauczyciela karnego do szkoły w Kościanie do nowo utworzonej klasy dla strejkujących dzieci, kiedy tamtejszy dozór szkólny protestował — a tymczasem w Poznaniu brak nauczycieli. Burmistrz pan Künzer mówił, że ta rzecz jest w porządku i Poznań straty nie poniesie. Przemawiał w końcu w sprawie książek szkolnych, które sprawiane kosztem miasta ubogim dzieciom odebrano. Na ten zarzut odpowiedzi nie dano.

* *Poznań.* Pewien wyrostek strzelając z teszyngu ranił na ulicy Szewskiej przechodzącego ucznia handlowego.)—(Na targu mięsa skonfiskowano pewnej rzeźniczce płuca bydlęce zupełnie zepsute. Zapisano ją do kary.

* *Poznań.* Kłucie śpilkami. „Pos. Tageblatt“ wynajduje najzwyklejsze zdarzenia ze życia społecznego, by podburzać niemców na ludność polską. Opowiada bajeczkę, że pewien handlarz owocu nie chciał pożyczyć koszyka do owocu koledze na targu dla tego, że on był niemcem. Druga bajka: Pewna pani niemka mówiąc po polsku, zarzucała handlarce, że centnar kartofli sprzedała polce taniej niż niemce? Ta odpowiedziała, że niemcy muszą drożej płacić, bo mają pieniądze! Są to drobne fakta, ale charakterystyczne, a dążące do drażnień i podburzań. A wszakże nie tak dawno ów Tageblat nawoływał magistrat, aby wydał rozporządzenie, iżby na targach każdy przekupniarz lub handlarka, którzy mają stół lub budkę, byli zniewoleni mieć na tabliczkach nazwiska, aby panie kupujące, niemki, wiedziały, czy kupują od landsmanów, czy od polaków?

* *Poznań.* „Posener Zeitung“ donosi, że pewna polska Spółka zakupiła restauracyą z ogrodem w Puszczykowie pod Mosiną i założyć ma tamże kolonie wakacyjne na szersze rozmiary. Lokal ten był w rękach niemieckich i nazywano go Waldfrieden. Nie opłacał się, bo komunikacya z Mosiną była utrudnioną.

* *Towarzystwo Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza.* W niedzielę, dnia 11 listopada rb. o godz. 5 po południu, wykładać będą na starej sali Bazarowej: a) Dr. Paweł Gantkowski »Nasze Tatry w poezyi« II. — b) Jarogniew Drwęski: »Książę Józef Poniatowski« II. — Wstęp bezpłatny. Wydział.

* *Z teatru.* Dziś w piątek: „Marnotrawny ojciec.“ — W sobotę premiera: „Bagienko“ z zakończeniem „Smocza jama.“ Ceny zwyczajne. — W niedzielę po południu o godz. 3: „Obrona Częstochowy.“ Ceny do połowy zniżone. — Wieczorem po raz drugi: „Bagienko“ B. Goreczyńskiego i „Smocza Jama.“ A. Walewskiego. Ceny zwyczajne.

* *Z miasta.* Przypominamy Szan. Publiczności, iż tutejsze Koło Śpiewackie urządza w niedzielę dnia 11 bm. wielki koncert na tarasowej sali Lamberta wieczorem o godzinie 7 i pół. Odśpiewanym będzie utwór naszego wielkopolskiego kompozytora jubilata pana B. Dembińskiego „Pieśń o Ziemi naszej!“ — Jest to jeden z najtrudniejszych i najpiękniejszych utworów, jakie dotychczas posiadamy. Zapowiada się koncert ten świetnie, gdyż już na próbach „Koło“ w wykonaniu tej pieśni wielkich starań dokłada, po drugie stanie na estradzie tak pokaźna liczba śpiewaków, jakiej miasto nasze od lat wielu nie widziało. Spodziewać się zatem należy, iż publiczność sympatyzująca z „Kołem“ podąży gromadnie na ten koncert, tem więcej, iż każdy polak to „oratoryum polskie“ poznać powinien. Aby zaś treść całego utworu zrozumieć zaleca się łaskawe punktualne przybycie na początek tej pieśni. — Ceny miejsc są następujące: loże i pierwsze dwa rzędy krzeseł 2 mk., I miejsce 1,50 mk., II miejsce 1 mk., miejsce do stania 50 fen. — Biletów nabyć można jeszcze u pp.: Pothera, skład cygar, ulica Wilhelmowska narożnik ul. św. Marcina, Piotrowskiego skład kolonialny, ul. Szkólna nr. 19, Koszewskiego, skład cygar, ul. Szeroka, Tomczyńskiego, skład garderoby, ul. Szeroka nr. 8, Maciejewskiego, skład towarów męskich, ulica Nowa, Tundaka, skład towarów męskich, ul. Rycerska.

* *Dnia* 7 bm. pomiędzy godz 6 a 7 wieczorem zaginął w drodze z Winiar na główny dworzec miech z pościelą opakowany w surowe płótno. Uczciwy znalazca zechce takowy za wynagrodzeniem oddać na ulicy Podgórnej nr. 12 a parter na lewo u p. Karłowskiej.

* *Dnia* 6 bm. zgubiłem jadąc z jarmarku z Obornik na wieczór koleją do Golenczewa portmonetkę z mniej więcej 15 mk. Łaskawego znalazcę proszę o oddanie za stosownem wynagrodzeniem.

Jan Maciejewski, robotnik,
Sobola p. Rokietnica.

* *Wyrok* w sprawie zmarźnięcia. Pewien robotnik idąc z pracy do domu, podczas zawiei śnieżnych zasłabł w drodze, upadł — i zmarźł. Pozostała po nim rodzina żądała renty, lecz sąd uznał, że śmierć nie była wypadkiem nieszczęśliwym w zawodzie. Tego samego zdania był najwyższy urząd zabezpieczeń i ten apelacyą rodziny odrzucił, wywodząc, że robotnik ten był w drodze do swego mieszkania a zmarźł, gdy był bardzo od miejsca pracy oddalonym. Gdy został śniegiem zawiany, nie miał już stosunku łączności z miejscem zawodowem pracy i dla tego renty nie przyznano?

* *Proces* o naruszenie spokoju krajowego. Półurzędowe biuro Wolffa rozpowszechnia następującą wiadomość: Berlin, 7 listopada rb. Według „Berliner Tageblattu,“ z powodu zaburzeń w Mosinie, wytoczyła prokuratorya śledztwo przeciwko posłowi do parlamentu p. dr. Alfredowi Chłapowskiemu, mistrzowi mularskiemu Kordylewskiemu i dziesięciu innym osobom o opór przeciw władzy państwowej, naruszenie spokoju krajowego (!) i obrazę urzędników. Komentarze zbyteczne.

* *Gdy konduktor* pociągu lub szafner zapyta we wagonie: kto nie ma biletu? należy się zgłosić. Pewnego młodzieńca wzięto w karę, gdy się nie zgłosił. Nie chciał on oszukać, gdyż wobec jadących oświadczył, że się zgłosi i bilet kupi na stacyi z dłuższym przystankiem. Mimo to go ukarano.

* *X. prałat Wawrzyniak* a redaktorzy. Towarzystwo dziennikarzy i literatów zajmowało się na kilku posiedzeniach znanym zatargiem X. prałata Wawrzyniaka z przedstawicielami prasy na wiecu Spółek w Pelplinie. Skutkiem tego X. prałat nadesłał Towarzystwu dłuższy list z oświadczeniem, że będąc sam redaktorem, nie miał ani zamiaru ani powodu obrażać redaktorów. Na tej drodze nieporozumienie zostało załatwione.

* *Kcynia.* Ostrzeżenie! W mieście naszem chodzi od tygodnia egzekutor policyjny z listą, zbierając podpisy. — Chodzi o udzielanie religii w języku niemieckim, a więc baczność rodacy! U.

* *W powiecie* kościańskim okazała się zaraza u zwierząt kopytkowych. Z tego powodu zakazano handlu bydłem w Kościanie, Krzywiniu i Śmiglu do 15 grudnia.

* *Wróblewo.* W majętności p. hr. Węsiersko-Kwileckiego schwytali ze soboty na niedzielę leśniczy Kokot i Zygmanowski trzech kłusowników, polujących na bażanty. Jeden z kłusowników został ranny, odebrano im 11 bażantów a następnie odprowadzono do więzienia do Wronek.

* *Gniezno.* W Chwałkówku dziedzic pan Grahle odezwał się do swych ludzi, gdy ich dzieci zastrejkowały, że on sam nie pozwoliłby na to, aby dzieci jego uczyły się religii w obcym języku. Tymczasem dzieci gospodarzy niezależnych z Chwałkowa na rozkaz swych rodziców odmawiają Vaterunser.

* *Mogilno.* Landrat powiatu podobno zwołał na konferencyą 48 sołtysów, członków dozorów szkolnych i ławników w gminach i żądał od nich cofnięcia zakazów dla dzieci w sprawie Vaterunser — kiedy się oparli, złożył ich z urzędów.

* *Inowrocław.* Na różańcu usnęła dziewczynka w kościele. Ludzie wyszli — ona została sama, krzyczała, ale nikt jej nie słyszał. Tak przepędziła noc w strachu do rana. Rozchorowało się od tego wzruszenia.

* *Kruświca.* Dziedzic Bieganowa p. Wilde, niemiec, zakupił 50 egzemplarzy polskiego elementarza, dla dzieci swych robotników dominialnych, aby im ułatwić naukę języka ich ojczystego. Jest to czyn rozsądnego właściciela majątku. Chce on przez to pokazać, — że sumienia ludu dręczyć nie można. Takiego zacnego pana ludzie też szczerze kochają i sumiennie mu pracują.

* *Ostrzesów.* Chrzest kulturny. Folwark Okolewo przechrzcono na Annatal. Należy on pod względem komunalnym do dóbr Glinno. — Leśniczówkę Wanda przechrzcono na Engelsmühle.

* *Ostroróg.* Nowonabywca restauracyi urządza zabawę z tańcami, lecz ogłasza ją w niemieckim Kreisblacie, a nasze miasteczko czysto polskie — niemieckich panien jest jedna, może dwie. Czy na zabawę do niego mają przybyć sami niemcy?

* *Pleszew.* Wyższa szkoła dla chłopców ma być zamienioną na gimnazyum realne. — Czasy się tak zmieniły, że bardzo mały procent uczniów kończy gimnazya, aby się poświęcić wyższym studyom. Prąd hakatystyczny nasyła ze wszystkich starych niemieckich prowincyi kandydatów na dobrze płatne urzędy w celach politycznych, jednostronnie wykształconych, a gdy są ubogimi, nakłada im się warunek przebycia przez pewną liczbę lat tu w kraju niecywilizowanym — to też nie dziw, że młodzież tutejsza woli poświęcać się zawodom praktycznym do których egzaminu abituryenckiego nie potrzeba.

* *Z Kędzierzyna* donosi p. Piasecki, że pogłoska o odebraniu żonie jego urzędu akuszerki była mylną.

* *Wolsztyn.* Jak donosi „Dziennik Pozn.“ wydał komisarz okręgowy we Wolsztynie 1 listopada ukaz, grożący ostremi karami dzieciom modlącym się pod figurami Komisarz sarz powołuje się na znany paragraf 110 kodeksu karnego. Gdy mimo to w Obrze w powiecie babimojskim dzieci szkolne zgromadziły się pod figury, aby w modlitwie szukać siły i pociechy, wpadło pomiędzy nich 2 żandarmów i policyant, rozganiając modlącą się dziatwę na wszystkie strony. Dzieci odpędzone od jednej figury, pobiegły modlić się do drugiej, i tak cały wieczór w dzień Wszystkich Świętych był widokiem gorszącym dzieci i starszych.

* *Kościerzyna* (Berent). Spółka polska parcelacyjna rozparcelować ma we wtorek d. 13 listopada w Sobczynie stacya kolei Lubnia lub Bytowo, 300 mórg, gospodarstwo p. Hamernika, z lasem, oblewnemi łąkami, torfem i inwentarzem.

* *Kościerzyna.* W mieście strejku dzieci nie ma. Ojcowie hurmem gromadzą się na niemieckie tingeltangle do domu, który hakatyści zakupili. Tak samo dzieje się w Starogardzie. Mówią o braku zjednoczenia — ale nikt nie śmie rozpocząć z obawy przed naciskiem.

* *Berlin.* Posłowi Erzbergerowi podobno przy rewizyi skonfiskowano cały materyał dowodowy, który wykrywał skandale kolonialne w Afryce. Ogłasza on teraz w „Germanii,“ obszernym artykułem tę sprawę i żąda osobnej komisyi z członków parlamentu. Prawdopodobnie na mocy tej konfiskaty jedno z pism hakatystycznych już podało uwagę, że poseł Erzberger nie odniesie w parlamencie skutku ze swych wykryć.

* *Ameryka.* Józef Gifford miliarder (t. j. taki, który posiada tysiąc milionów) odebrał sobie życie, które mu się sprzykrzyło. Nabił starą armatę kawałkami żelaza, stanął przed wylotem i lontem ją zapalił. Strzał roztrzaskał go na drobne cząsteczki.

* *Kalendarz.* Sobota, dn. 10 listopada rb.: Andrzeja. Wschód słońca o godz. 7, minut 14, zachód o godz. 4 minut 14.

Ruch w Towarzystwach.

* *Walne zebranie* Kółek rolniczych, obudwóch powiatów poznańskich odbędzie się w niedzielę, dnia 11 listopada o g. 3 po południu na sali Domu Katolickiego. — Osobne zebranie w Stęszewie dla Kółek powiatu zachodniego tego roku się nie odbędzie.

Dr. T. Saułdrzyński.

* *Zebranie* miesięczne „Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu“ odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 8 i pół wieczorem w zwykłym lokalu posiedzeń. Z powodu ważnych spraw na porządku obrad stojących, liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

* *Jerzyce.* Zwyczajne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Jerzycach odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu Towarzystwa u p. Marcinkowskiego, ul. Kościelna nr. 4. Zarząd.

* *Gostyń.* Teatr amatorski w Gostyniu na cel dobroczynny, w niedzielę, dnia 11 listopada w Strzelnicy. Odegraną będzie, komedya w 4 aktach „Państwo Wackowie“ (Dalszy ciąg „Wicek i Wacek“.). Po teatrze zabawa. O liczny udział uprasza Komitet.

Obrona Prawna.

* *Panu* J. C. w Sch. odpowiadamy: Jeżeli Pan udowodnić nie możesz, że świnia, która Panu zdechła, już przy kupnie chorą była, to Pan cenę kupna zapłacić musisz.

Od Redakcyi.

* *Rozporządzenie* inspektora szkolnego z Jutrosina, grożącego, że wykluczy ze szkoły jutrosińskiej wszystkie dzieci uczęszczające do niej z Dubina, jeżeli nie będą odpowiadały w nauce religii, jest nieprawne. — Gdyby inspektor miał ową groźbę spełnić, należy przesłać protest do rejencyi.

* *Panu* J. Przybysz w O. Najdokładniej pana powiadomi o warunkach burmistrz miasta lub komisarz obwodowy.

* *Pani* A. K. w Rak. W zamkniętym kółku wprawdzie wolno, ale w dzisiajszych czasach mogliby dziecku i z tego zarzut zrobić.

* *Pani* E. Snieg. w M. Postąp pani według sumienia i przekonania; innej rady udzielić nie możemy.

(Sprawozdanie giełdowe).

Poznań, dnia 9 listopada 1906 r.

Polnische Pfandbriefe 3 1/2 proc.		97,90 M.
Polnische Pfandbriefe 4 1/2 proc.		97,90 „
do.	5 proc.	96 20 „
Listy zastawne poznańskie 4 proc.		101 20 „
do.	3 1/2 proc.	85 75 „
Listy zastawne poznańskie 3 1/2 proc.		95 25 „
do.	4 proc.	150 80 „
Renta włościańska 4 proc.		103 30 „
Austryacka renta złota 4 proc.		99,50 „
Austryacka renta srebrna 4 proc.		100,— „
Listy zastawne polskie 4 1/2 proc.		98,30 „
Renta węgierska złota 4 proc.		95 10 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,20 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,10 „
Banknoty rosyjskie za 100 r.		215,85 „

Kalendarz Maryański

na rok 1907

zawiera wiele powieści z pięknemi obrazkami, gawędy o starych dziejach, humoreski, artykuły pouczające i t. d. Zawiera przeszło 13 arkuszy druku. Do Kalendarza należą 4 dodatki: 1) *Św. Józefa*, obraz kolorowy, 2) *Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej* obraz kolorowy, 3) *Kalendarz ścienny* i 4) *Kalendarz kieszonkowy.* Cena *60 fen.* z franko przesełką *80 fen.* Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Zima 1906/7.



Męzkie.

Kamasze końskie z gumą, śpilkowane para 6,25 mk
Kamasze końskie z gumą, szyte para 7,25 mk.
Kamasze cielęce z gumą, obc. lub gładkie para 9,50 mk.
Kamasze cielęce zapinane na spinkę para 12,00 mk.
Butynki końskie sznurowane para 7 50 mk.
Butynki cielęce sznurowane para 9,50 mk.
Butynki safianowe sznurowane para 13,50 mk.
Ciżmy zimowe wyściel ne barankiem para 16,00 mk.
Buty długie z najlepszej jałowiczej skóry para 19,00 mk.

Dla chłopców.



Buciki ciel. sznur. nr. 27—30 para 5,25 mk.
Buciki ciel. sznur. nr. 31—35 para 6.25 mk.
Buciki ciel. sznur. nr 36—40 para 8,50 mk.
Buciki końskie sznur. nr 27—30 para 3.50 mk.
Buciki końskie sznur. nr. 31—35 para 4,25 mk.
Buciki końskie sznur. nr. 36—40 para 6,50 mk.

Kropusiki jał. śpil. nadzw. trw. 27--30, 6,00, 31--35, 6,75, 35--40, 7,50.

Bambosze damskie

para 1,90, lepsze 2,00, 2,40 do 5,00 mk.,





Bambosze męzkie

para 2,20, lepsze 2,90, 4,00 do 6,00 mk.

Laczki damskie

para 30 fen., plusz. 95 fen., kanwowe 1,10 mk., sukien 95 fen.—2,00 mk.





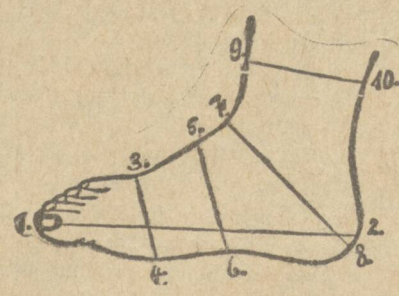
Laczki męzkie

kortowe para 30 fen.,
pluszowe para 1,15 mk.,
kanwowe 1,35 do 2,00 mk.

Cennik na obuwie.

K. Ignatowicz

Poznań, ulica Wrocławska nr. 4.



Miara do zamówień.

1—2 Długość stopy
3—4 Objętość stopy przez palce
5—6 Objętość stopy przez przegub
7—8 Objętość stopy przez piętę
9—10 Objętość cholewki

Należy także podać czy bucik ma mieć korek wysoki lub niski, również zaznaczyć czy w czubku węższy lub szerszy.

Najlepsze i prawdziwe **ruskie kalosze** muszą mieć trójkąt jak rycina z r. 1860

1860
T.P.A.P.M.
С.ПЕТЕРБУРГЪ

Jak zamawiać obuwie!

Najpewniejsza miara jest wtenczas, jeśli się wewnętrzną długość kawałkiem drzewa wymierzoną poda w centymetrach.

Kalosze



męzkie Niemieckie para 3,45 M.
Ruskie prawdz. „ 4,90 „
Ruskie prawdz. z ciepłą podszew. „ 6,00 „
Ruskie prawd. półwysokie „ 8,00 „
Ruskie prawdz. zapinane na śpinkę „ 10,50 „
damskie Niemieckie „ 2,25 „
Ruskie prawdziw. „ 3,85 „
Ruskie prawdziwe z podszewką „ 4,65 „
Ruskie praw wys. obszyte barankiem „ 8,50 „
Ruskie prawd zapinane na spinkę „ 9,25 „







Dla dzieci

od nr. 1—7 para 1,65 M.
od nr. 8—12 para 1 95 M.

Zima 1906/7.



Damskie.



Butynki sukienne sznurowane obsadzane skórą para 3,25 mk.
Butynki sukienne guzik. obsadz zimow. lakiem „ 3,50 „
Kamasze sukienne obsadz. zimow. lakiem „ 4,50 „
Kamasze cielęce z gumą „ 7,25 „
Buciki końskie sznurowane szyte „ 4,50 „
Buciki końskie guzik. śpilkowane „ 4,75 „
Buciki końskie guzik. szyte „ 5,75 „
Buciki końskie sznurowane szyte „ 5,75 „
Buciki cielęce sznurowane „ 8,50 „
Buciki cielęce guzikowe „ 8,50 „

Dla dziewcząt



Buciki końskie guziki nr. 27—30 para 3,50 mk.
Buciki końskie guzikowe nr. 31—35 para 4,25 mk.
Buciki cielęce guzikowe nr. 27—30 para 5,50 mk.
Buciki cielęce guzikowe nr. 31—35 para 6,50 mk.
Buciki sukienne guzikowe obsadzane lakiem nr. 27—30 para 3.50 mk.
Buciki sukienne na guz. obsadzane lakiem nr. 31—35 para 4,50 mk

Dla malców



Trzewiczki czarne z ciepłą podszewką sznurow. nr. 18—21 bez koreczka para 1,25 mk. z koreczkiem para 1,40 mk.
Trzewiczki takie same guzikowe bez koreczka para 1,35 mk. z koreczkiem para 1,60 mk.
Trzewiczki takie same sukienne bez koreczka para 1,20 mk., z koreczkiem para 1,35 mk.
Trzewiczki sznurowane czarne z ciepłą podszewką nr. 22—24 para 2,15 mk, nr. 25—26 para 2,60 mk.
Trzewiczki takie same guzikowe nr. 22—24 para 2,25 mk., nr. 25—26 para 2,75 mk.
Trzewiczki sukienne guzik. granatowe bordo lub popiel. nr. 22—24 para 2,75 mk., nr. 25—26 para 3,25 mk.

Bamboszki

dla
dziewcząt, chłopców i malców
w wielkim wyborze.



Polecam się Szanownym Towarzystwom na zabawy jako 7060

muzyk na fortepianie

oraz na wszelkich innych instrumentach, także na życzenie z orkiestrą.

Maryan Perzyński,
ul. Łąkowa 14 II ptr.

Wszycy krawcy

Poznania

na miarę i na robotę składową, którym zależy w cichym czasie na stałem zatrudnieniu, mogą się już teraz zgłosić z sztuką na próbę.

Rudolf Petersdorff
„Pod Wielką Fabryką".
7061

Parcelacya!

W środę, dnia 14. listopada rb. o godzinie 12 w południe parcelować będziemy na miejscu **w Małych Psarach** (Waldhorst) 2 klm. od miasta Wrześni

gospodarstwo 7063

nasze po Michale Gąsiorowskim w obszarze 148 mórg dobrej żytniej ziemi **z dwoma domami mieszkalnemi** i odpowiedniemi budynkami gospodarczemi.
Cena **bardzo niska.** warunki kupna dogodne.

Spółka Rolników Parcelacyjna
Poznań, plac Wilhelmowski 18 I.

Koło Śpiewackie Polskie
w Poznaniu
urządza **w niedzielę, dnia 11 listopada rb** na tarasowej sali Lamberta

wielki koncert

PROGRAM:

„Pieśń o ziemi naszej".

Ceny miejsc: loże i pierwsze dwa rzędy krzeseł 2,00, I miejsce 1,50 M. II miej. 1,00 mk, miejsce do stania 0,50 mk. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. 7064
O liczny udział prosi
Zarząd.

Sprzedaż majętności.

Majętność obejmująca **1350 mrg.** 5 klm. stosą od miasta i dworca Rhein o. P. z dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, oszacowane przez landszaftę na 168 tys. marek, z wielkim żywym i martw. inwentarzem, z własną nową parową młockarnią, jest przy wpłacie 60—70,000 mk. natychmiast do sprzedania. Reflektantom udzielą bliższych informacyi 7058

Bracia Less.
Interes zbożowy.
Königsberg in Pr.
Klaperwiese 17.

Kawaler 26 lat licz, właściciel dobrze zaprowadz. interesu w średniem mieście, szuka na tej drodze

żony

Panny skromne i gospodarne posiadające cokolwiek majątku, zechcą swe oferty wraz z fotografią nadesłać pod nr. **7065** do eksped. Wielkop. Dyskrecya rzecz honorowa.

Od kilku dni 7059

zaginął pies

mały, w szarawo-bronzowym kolorze Za wynagrodz. upr. się oddać **ul. Fryderykowska 4 I ptr.**

Interes kolonial.

z **maglą** jest zaraz tanio do sprzedania Bliższe wiadomości **ul. Kościelna 27** [w Jerzycach] parter na prawo. 7057

PANIE znajdą dyskr., dobrą opiekę u akuszer. **M. Helmrath,** Poznań, ul. 3 ul. Kanałowa nr. 3
Pryw. zakł. położniczy.

Poszukuje się

służącego

w starszym wieku, samotnego. Zgłoszenia listowne wraz z kopią świadect przyjmuje 7036
Lubonia p. Pawlowitz.

Gospodyni

nie za stara, energiczna, potrzebna natychmiast do samodzielnego zarządu na osobną wieś. Zgłoszenia pod lit. **N. N. Posen Postfach 33**

Młodszego pomocnika

i 2 uczni

przyjmie zaraz do handlu kolonialnego, win, cygar i żelaza 7069
W. Giżewski, Kruświca. Tel. 41.

Dom. Mała Topola p. Ostrowo poszukuje od 1. stycznia 1907

włodarza

do zaprzęgu i [7039

woźnicę

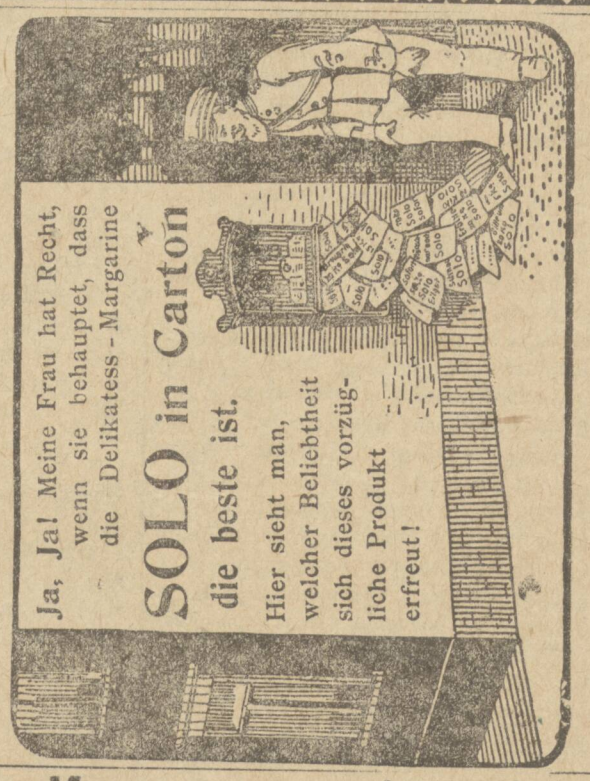
(kuczera) z zaciężnikiem na wysokie zasługi i deputat.

B. ZAWADZKI

cukiernia, ul. Wodna nr. 13
poleca wyborne 7070

rogale

w rozmaitych gatunkach oraz **wszelkie inne pieczywo tylko na świeżem maśle.**
Codziennie świeże podolskie pączki.



Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
6250 **Kwilecki, Potocki & Sp.**

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1. marki począwszy płacą od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

MĄCZKA GURGULA

6027 **Kraków, 28. maja 1905.** **Doc. Dr. Ignacy Lemberger.**

ulega łatwo i prawie całkowicie strawieniu, jak to wykazała próba sztucznego trawienia, przy której 99, 36 % uległo strawieniu. — Mączka ta wyszczególnia się nadto tem, że zawiera wielką ilość istot ulegających strawieniu w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowatych u tychże jest jeszcze minimalna. — Ilość bowiem istot skrobiowatych w mączce Gurgula wynosi tylko 34, 58,5 % gdy 56, 61 % istot nie licząc wody i soli min. przypad. na istoty białk., tłuszcze i cukry ulegną wchłon. naw. u niemow. w pierwszym okres. ich życia. Po i tym względ. przewyż. mączk. dla dzieci Gurgula inne podob. przetw. a w szczeg. mączkę Kufeka.

Nakładem i drukiem Fr. Ghodzinzyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu (Dodatek)